Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 1 | Kraków, czwartek 1 stycznia 1925 | Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
[illegible] 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Sprawa opróżnienia strefy kolońskiej

Artykuł 429 dział 14 traktatu wersalskiego postanawia, że opróżnienie zajętych (okupowanych) przez sprzymierzonych terytorjów niemieckich rozpocznie się po upływie 5 lat od ratyfikacji traktatu, a początek będzie zrobiony od strefy kolońskiej. Traktat wersalski został ratyfikowany 10 stycznia 1920 r., zatem w dniu 10 stycznia 1925 r. strefa kolońska powinna zostać opróżnioną przez zajmujące ją wojska angielskie.

Tak przedstawiają sprawę Niemcy. Inaczej przedstawia ją Rada ambasadorów, jako organ wykonawczy mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Uchwała Rady ambasadorów z 27 grudnia br. postanawia, że opróżnienie strefy kolońskiej w terminie 10 stycznia 1925 r. nie nastąpi. Rada ambasadorów powołuje się na powyższy artykuł 429 traktatu, zaczynającego się od słów: „Jeżeli warunki niniejszego traktatu będą przez Niemcy wiernie spełnione"... i powiada, że właśnie Niemcy tych warunków nie wypełniły, zaczem termin opróżnienia jeszcze nie zapadł.

O jakie warunki chodzi Radzie ambasadorów? O dwojakie: o wypełnienie zobowiązań odszkodowawczych i o rozbrojenie. O pierwszych się nie mówi, gdyż uważa się, że Niemcy przez przyjęcie zobowiązań z planu Dawesa weszły na drogę spłaty odszkodowań, a przynajmniej okazały w tym kierunku dobrą wolę. Radzie ambasadorów chodzi o warunki co do rozbrojenia i nota jej stwierdza, że Niemcy nie wypełniły pięciu punktów co do rozbrojenia, ustalonych przez Radę ambasadorów w jej nocie z września 1922 r.

Właśnie w tych dniach, kiedy ta sprawa, wobec zbliżania się 10 stycznia 1925 r. stawała się aktualną, zaczęły się w prasie francuskiej, angielskiej i belgijskiej pojawiać wiadomości o wykryciu szeregu „tajnych arsenałów" w Niemczech. U Kruppa w Essen miano wykryć tysiące luf do karabinów maszynowych, gdzieindziej znów znaleziono materjały do wyrobu rzekomo strzelb do polowania, a w rzeczywistości karabinów; w innej znów fabryce wyrabiano potajemnie rozmaite motory i t. d. Wielki też hałas robiła ta prasa z powodu tajnej niemieckiej organizacji wojskowej, która pod kierownictwem generała von Seeckta ze stutysięcznej Reichswehry i stutysięcznej policji (Schupo) zrobiła kadry do wystawienia kilkumiljonowej armji.

Rozumie się, że wobec takich zbrojeń — jak twierdzi cytowana prasa — bezpieczeństwu Francji i Belgji jest zagrożone i dlatego o zniesieniu okupacji nie może być mowy, tem bardziej, że cytowany artykuł traktatu wersalskiego zaczyna się właśnie od słów: „gwarancje... wykonania", a postępowanie Niemiec gwarancyj tych nie daje. Prosty stąd wniosek, że termin opróżnienia pierwszej, w traktacie przewidzianej strefy okupacyjnej, t. j. strefy kolońskiej, musi być przesunięty do czasu, kiedy marszałek Foch i jego szef sztabu, generał Desticker, uznają, że Niemcy wypełniły warunki co do rozbrojenia.

Tak przedstawia się ta sprawa na zewnątrz, ale w gruncie rzeczy chodzi o co innego. Wiadomo, że w myśl umowy między Herriotem a kanclerzem Marxem, zawartej w lipcu b. r. w Londynie, Francja zobowiązała się opróżnić zagłębie Ruhry do 31 sierpnia 1925 r. w kilku etapach. Dotąd wojska francuskie opuściły już część okupowanego zagłębia, a w reszcie okupacja stała się — jak brzmi techniczne określenie — niewidoczną. W strefie kolońskiej okupantami są Anglicy, a przez tę strefę przechodzą linje kolejowe, łączące będącą pod okupacją francuską Nadrenję z zagłębiem Ruhry. Z chwilą opróżnienia strefy kolońskiej Niemcy obejmują linje kolejowe bez kontroli i tego właśnie Francuzi się boją, mianowicie, że Niemcy mogą przeciąć połączenie między okupacją w Nadrenji a okupacją w zagłębiu Ruhry.

Dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa Francja wpłynęła na Anglję w kierunku przedłużenia okupacji strefy kolońskiej poza 10 stycznia 1925, przypuszczalnie do czasu, kiedy Francja zupełnie się wycofa z zagłębia Ruhry, tj. do 31 sierpnia 1925 r., o ile do tego czasu nie zajdzie znowu jaka „przeszkoda", w postaci naprzykład znalezienia gdzieś jakiejś broni czy ustalenia wogóle, że Niemcy „nie dotrzymują warunków". A to się może nawet realnie zdarzyć, gdy nacjonaliści wejdą do rządu i spróbują urzeczywistniać swoją dziecinną politykę odgrażania się odwetem.

Postanowienie Rady ambasadorów nieopróżnienia strefy kolońskiej w dniu 10 stycznia 1925 r. wywołało, rzecz naturalna, w Niemczech silne wzburzenie. Pisma niemieckie obwiniają Herriota, że on wpłynął na angielskiego ministra spraw zagranicznych, Chamberlaina, w duchu antyniemieckim i przy tej okazji wyrażają opinję, że w tych warunkach przystąpienie Niemiec do Ligi narodów staje się bezprzedmiotowem, ileże Francja sprzeciwia się żądaniu sprecyzowania warunków odnośnie do rozbrojenia Niemiec.

Widzimy, że po krótkiej chwili spokoju zaczyna się znowu w Europie era niepokoju. Słusznie też Ameryka nie chce się mieszać w sprawy europejskie, naciskając równocześnie na Francję i t. d. o zapłatę długów.

Sanacja samorządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że rząd ma zamiar przeprowadzić gruntowną sanację stosunków samorządowych. Władze zamierzają stwierdzić, że ustawy samorządowe mogą być załatwiane przez Sejm i Senat. Na wypadek, gdyby prace ustawodawcze odsunęły na czas dłuższy wprowadzenie nowej ustawy samorządowej w życie, omawianym jest projekt **rozwiązania obecnych rad miejskich w całem państwie** z wyjątkiem województw kresowych na wschodzie. **Nowe wybory odbyłyby się na zasadzie dekretu o samorządzie miejskim**, obowiązującego w b. Kongresówce, który to dekret rozciągnięty zostałby na całe państwo. Rząd stoi w tym wypadku na stanowisku, że **obecna gospodarka samorządowa znajduje się w opłakanym stanie.**

Dyktatorska władza dla wojewodów kresowych

Warszawa (PAT). Mając na względzie konieczność przestrzegania najściślejszej jednolitości w zarządzeniach władz III. i II. instancji na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego, Rada ministrów na posiedzeniu dnia 29 bm. powzięła **na przeciąg sześciu miesięcy** następujące zasady, odnośnie do zarządzeń władz na terenie wyżej wymienionych województw:

1) o ile wojewoda otrzyma zarządzenia władz centralnych (z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych), które uważa za odbiegające od linij politycznych, wytkniętych przez władze centralne, względnie za niekorzystne ze względu na stan faktyczny, **może wstrzymać wykonanie zarządzeń**, przy zawiadomieniu o tem władzy centralnej, która wydała to zarządzenie i ministerstwa spraw wewnętrznych i winien przedstawić powody, dla których zarządzenie wstrzymuje. Władza centralna winna zbadać te powody i albo zarządzenie zmienić, albo polecić je wypełnić.

2) O ile wojewoda uważa, że zarządzenie władz centralnych może być wykonane tylko w pewnej części, winien **wykonać tylko część zarządzenia**, a co do dalszej części postąpić według trybu, podanego pod 1.

3) Wojewoda może wstrzymać wykonanie zarządzeń władz II. instancji, której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren województwa, albo zarządzenia wszystkich władz II. instancji, o ile uważa, że zarządzenia te odbiegają od linij politycznych, wytkniętych przez władze centralne lub są niekorzystne ze względu na ogólne linje wytyczne, przy równoczesnem zawiadomieniu o tem szefa władzy. Wojewoda obowiązany jest przedstawić swoje powody bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Właściwi ministrowie winni powziąć najrychlej decyzję i zawiadomić o tem wojewodę.

4) Wojewodowie mają otrzymywać kopje z ogólnych nietechnicznych zarządzeń.

Fałszerze 20-złotówek

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Funkcjonarjusze warszawskiej policji kryminalnej wpadli na trop fałszerzy dwudziestozłotówek. Aresztowano ośmiu ludzi i poddano ich osobnej rewizji. Znaleziono przy nich po kilkadziesiąt sztuk misternie podrobionych dwudziestozłotówek. Dalsze szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Z nieporozumień antysemicko-żydowskich

„Głos Narodu" zapowiedział był serję artykułów o stosunku judaizmu do chrystjanizmu pióra ks. Unszlichta, który występuje jako podwójny znawca sprawy, mianowicie jako „kapłan katolicki żydowskiego pochodzenia".

Nie chodzi nam w danej chwili o jakąś polemikę z ks. Unszlichtem, lecz o całe, dość dziwaczne nieporozumienie, które cechuje antysemickich klerykałów naszych oraz semickich narodowców, gdy stykają się z tematem, o którym mówimy.

Osobliwy jest rasowy żydowstręt pierwszych, jeżeli się zważy, że chrystjanizm, jako wyznanie, [illegible] początek wzięło w Palestynie, przeniósł na grunt obcy, europejski tysiączne pojęcia, tamże zrodzone, spopularyzował i nadal popularyzuje nie tylko wersety ewengelij, ale i cały Stary Testament z jego czcią, otaczającą patjarchów i proroków żydowskich — z doby przedchrześcijańskiej.

Słowem, ludzie, w przekonaniu swoim nienawidzący wszystkiego, co żydowskie, przeszczepili i przeszczepiają do umysłów aryjskich ogromną ilość pierwiastków żydowskich, z czego niektóre, jak choćby biblijna opowieść o Adamie i Ewie tak się utarły, że ich rodowód, wywodzący się z ziemi żydowskiej jest dla wielu, jakby już nieuchwytny.

A z drugiej strony narodowcy żydowcy... — W gruncie rzeczy — pomijając kwestję ich własnych wierzeń — z punktu widzenia właśnie narodowego powinni oni być dumni z tego, że religja, której kolebką był ich mały kraik, stała się jednym z kamieni węgielnych, na których ostatecznie wsparła się kultura Europy, skąd znowu przez podbój i kolonizację chrystjanizm stał się zjawiskiem światowym.

To, co w nich przetrwało z rasy żydowskiej jest niewspółmierne z tem, co jako chrystjanizm wsiąkło w świat!

Kto staje na stanowisku bezstronnego obserwatora — to, czy będzie nim chrześcianin, wierzący w boskość Chrystusa, czy niechrześcijanin, wierzący, że Chrystus był tylko twórcą nowej religji i nowej moralności — obaj z konieczności muszą się zatrzymać na Palestynie. Bo, czy to Bóg ją obrał właśnie, ażeby największy cud świata się w niej — ziemi świętej — ziścił, czy to stworzył rozwój dziejów tego kraju, iż tam zrodził się ów nauczyciel i tam zebrał pierwszych uczniów swoich i tam rzucone zostały te ziarna, które tak plenne się okazały, że stały się dobytkiem świata — blask przecież stąd pada na brzegi Jordanu.

Gdyby nie ekspansja chrystjanizmu — nie jego rozrost niezwykły wszystko, co jako myśl religijna staro-żydowska zamknięte jest w biblji — znaneby były tylko garści specjalistów, studjujących „księgi święte" [illegible]żnych ludów; drobne szczątki widniałyby może po skrupulatnem przesortowaniu przez historyków — w jakichś obszerniejszych podręcznikach historji powszechnej.

Bo czemuż mianoby się bliżej interesować małym ludkiem azjatyckim, gdy ta Azja była kolebką tylu potężnych państw i tylu ogromnych szczepów? Tymczasem żydowscy Mojżesz, Judyta i t. d. zajaśnieli i w sztuce europejskiej, która uwieczniła ich postaci.

Komuż to zawdzięczają żydzi, jak nie chrześcijaństwu? Zapewne, iż nauka Chrystusa, pocieszyciela maluczkich zmieniła się wielce w nowych warunkach i w toku zmiennych dziejów... Jak zmienia się roślina, przesadzona na inną glebę i przez tyle pokoleń hodowana.

Chrystjanizm, gdy się nim zaopiekowali królowie, nawet tę naukę miłości ogniem i mieczem, wpajając w pokonane ludy — chrystjanizm, który z gorliwością niesamowitą rozdmuchiwał stosy dla nieuznających lub inaczej pojmujących naukę Mistrza — oddalał się odeń wielce... Ale wtedy właśnie on, kształcony na Biblji obu Testamentów oddalając się od wzoru, bardziej miłosiernego zbliżać się może tem więcej — do odpowiadających instynktom władzy, bardziej surowych wzorów starego testamentu.

Tymczasem te porachunki religijne, jakie zaistniały w dziejach pomiędzy wyznaniem Chrystusowem, a mojżeszowem obu stronom zasłoniły były wzrok na fakty 1) że antysemiccy klerykali, chrześcijańscy podkreślając swoją rasową nienawiść do żydów — są mimo to czynnikiem który utrwala całe, nie dające się rozsupłać sploty pojęć żydowskich, 2) że żydzi narodowcy, zważywszy na nieprzyjaźń, okazywaną im przez miarodajny w rzeczach wiary obóz klerykalny — przytłumiają w sobie ten moment dumy, iż ich kraj dał początek wierzeniom, które sprzęgły się z najwyższą kulturą — europejską.

Nie chodzi nam tu o różne dysharmonje, które wynikały lub wynikają pomiędzy nauką europejską, a religją chrześcijańską, ale o fakt, że te dwa czynniki razem znaczyły drogę Europy nowoczesnej.

Używając zaś terminu narodowcy żydowscy — mamy tu na myśli tych którzy nie są zasklepieni w swoich pojęciach religijnych. Tamci bowiem odnoszą się zgóry wrogo do chrystjanizmu, jako „odszczepieństwa", które się w dodatku na nich nieraz mściło. Niczego dziejowo ważniejszego, niż to, że narodowość żydowska dała w swoim kraju, ze swoich soków początek chrystjanizmowi — rasa żydowska nie stworzy... A mowa tu o rzeczy, którą czy wyznawca czy wróg chrystjanizmu, czy obojętny dla spraw religijnych jednakowo oceni, gdy zmierzy — samą wielkość zjawiska.

Żyd-ortodoks pozostaje przy swojej wierze, że żydzi są narodem wybranym: chrześcijanin prawowierny ma wierzyć, że żydzi byli narodem wybranym, a zostali narodem wyklętym, za to, iż nie uznali i zamęczyli Zbawiciela. Oba jednak wywody stawiają naród żydowski na specjalnie wysokich koturnach, podkreślając, że Bóg ten mały ludek obrał za szczególny warsztat dziejowy, skąd i światło i groza największa miała spływać na świat.

Niepraktyczne były dla żydów, ongi po ghettach się tułających te wyobrażenia, na ich gruncie powstałe: o łaskach i klątwach, które na ich głowy spadały, ale judaizm i chrystjanizm złożyły się społem na to, ażeby żydom nadać jakąś rolę niezwykłą, ponad miarę innych narodów i w dobrem i w złem.

To bądź co bądź oznacza rolę przecież, jakby heroiczną w dziejach...

A na końcu, jako dopisek:

Naukę Chrystusa, tak jak On pocieszał „maluczkich", a gromił bogaczów nielitościwych i kapłanów dumnych — może niejeden z dzisiejszych patentowanych obrońców chrystjanizmu by odtrącił... Dziwne sprzeczności godzą się bowiem w ludziach i dziwne niekonsekwencje stąd wynikają.

TEN

Tragedja młodości

I

My, starzy, pokolenie na schyłku, gotowiśmy zawsze przeciwstawiać czasy przeszłe dzisiejszym, przyczem dowodzimy niezbicie, że dawne czasy były dobre, a dzisiejsze są złe. Jest to gruba omyłka. Najgorszą stroną czasu przeszłego jest to, że już minął; tej złej cechy nie posiada czas obecny, ponadto mamy nadzieję, że on wogóle nie minie. Taką już właściwość posiada każda nadzieja, że przyczepia się nieuchronnie do myśli o jutrze, wbrew wszelkim rozumowaniom i sceptycyzmowi, który jest tylko formą elokwencji. Czort swoje — pop swoje! Nadzieja jest czortem, bo ma rogi do bodzenia nieśmiałych, bo ma ogon z wiechetką do zamiatania przeszkód — za sobą, jest wreszcie czortem dlatego, że posiada końskie, lub ośle, kopyta i że bez niej niepodobna się obyć żadnemu porządnemu człowiekowi. Czarno, żałobnie ubrany pop, bez różnicy wyznania, jest zaprzeczeniem zarówno nadziei, jak i rozumu, który w tej walce o „swoje" stoi zdala i śmieje się tak, jak tylko rozum śmiać się potrafi.

Zdaje się więc, że czas dzisiejszy, mający zwykle — od tysięcy lat — najmniej wspólnego z rozumem i posiadający nadzieję, podległy jest zarówno czortowi, jak i duchownemu słudze sług, wszakże ma tę wyższość nad czasem byłym, że — jak wspomniałem — jest, a minionego czasu już niema. De mortuis aut bene aut nihil. To też nieboszczyk czas jest święty, czysty, najlepszy, stawia się go za przykład młodym, bez najmniejszego rezultatu, bo młodość ma nos mniej „wyświechtany" od starości i czuje doskonale nieświadomą obłudę, w jakiej celują ekstarysi z reumatyzmem i gorzkiemi żalami za przeszłością górną, chmurną i śmieszną.

Nie chcę apoteozować młodości, ani dodawać skrzydeł do jej... wiatraka, aby łatwiej zmiella swoją wielkość, ani pchać ją do Ikarowych lotów nad boiskami czy też nad pobojowiskami walk o potęgę cudnego nierządu szlacheckiego, a później o niepodległość i wolność dla wszystkich, oprócz ludzi wolnych. Podnieść chcę jedynie jej niezrównaną zaletę dzisiejszą: pobijanie przeszłości jej własną bronią. Widać w tem wielki postęp, prawdziwą elektryfikację nastroju. Dawniej siadał sobie albo „Jan stary" za stołem w karczmie, albo Deotyma na krynolinie, albo ktoś inny pod lipą i gadał a gadał najprzeróżniejsze historje, a młodzież gęby rozdziawiała i tą drogą „rozdziawioną" przeważnie pochłaniała przeszłe cnoty i wielkości, przez co bogaciła nie tyle umysł i dusze, ile żołądek, co — o ile mi się zdaje — było przyczyną tak częstej wówczas epidemji cholery. Dziś dzieje się odwrotnie: my, starzy, słuchamy z zapartym tchem i żołądkiem opowiadań młodości. Zupełnie, jak i dawniej, nie rozumiemy się wcale, bez żadnej obopólnej szkody. Ale zamienione role są charakterystyczne i zupełnie nowe; jest to dostateczny powód do poważnego traktowania tej kwestji.

To też drobny napozór wypadek, jaki zdarzył się w Kogutkowicach przed paru miesiącami, zasługuje na wzmiankę w naszej literaturze, choćby tylko dlatego, że naprawdę działo się to w innem mieście, znanem nawet naczelnikowi poczty w Czarnym Dunajcu, który przed wojną nie wiedział dokładnie, czy Łódź jest w Warszawie, czy Warszawa w Łodzi. Otóż w mieście tem istnieje kilka gimnazjów, męskich i żeńskich, a na wakacje zjeżdża wielu „akademików" po krakowsku, a „studentów", jak się mówi w b. Kongresówce. Okolica jest zdrowa, lesista i wodnista, młodzież więc tryska zdrowiem, strzela skowronki i wilgi, łapie ryby i zające, gra w footbal, tennisa, flirt, uczy się doskonale i rokuje przerażające nadzieje na przyszłość.

Przed końcem ubiegłego roku szkolnego sfery polityczne Kogutkowic zostały zaalarmowane przez dziwnym fermentem w szkołach średnich. Nauczycielka w liceum żeńskiem zakochała się w „akademiku", starszym od niej zaledwie o rok, a w nauczycielce tej zakochał się komisarz starostwa, który był znowu bratem prefekta. Ostatecznie kwestja ta rozwikłałaby się spokojnie, bo przecież od początku świata żaden komisarz starostwa nie był groźny w miłości ani wogóle tam, gdzie skóra jego mogłaby być zaangażowana. — Ale w całą sprawę wdała się młodzież miejscowych zakładów naukowych i starsza nieco młodzież studencka z wszechnic stołecznych i innych. Potworzyły się partje w szkole i poza szkołą, partje, zwalczające się namiętnie, tembardziej, że w pięknej nauczycielce kochało się sporo gimnazistów, a w studencie — połowa panienek w liceum. Oprócz tego, spory na powyższym tle były podniecane wewnętrznemi niesnaskami w obu gimnazjach, w których sportowcy i sportowczynie nienawidzili delikatnych „tancmistrzów", skauci byli podzieleni na dwa obozy, sodalicja marjańska współwodniczyła z bractwem Serca Jezusowego, miejscowy apolityczny, bojowy oddział PPP zwalczał żydów i masonów, żydzi i masoni walczyli z chrześcijanami, mordując na mace dzieci ochrzczone i tłuste, — jednem słowem nie było jednego ucznia ani uczennicy, którzyby nie nienawidzili kogokolwiek lub czegokolwiek. Do partyj gimnazjalnych przyłączyli się w charakterze prowodyrów studenci, a moralny protektorat nad każdą obejmowały męskie i żeńskie filary miejscowego społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sanacja franka francuskiego

Napisał poseł Dr Herman Diamand

Francuski minister skarbu, Clementel, umieścił zagranicą bony skarbowe na 45 miljardów franków, celem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb skarbu. Teraz przystępuje do stabilizowania franka i konsolidowania długów zagranicznych i wewnętrznych. Francja wypłaciła tytułem odszkodowań 129.772 miljony. Dalsze odszkodowania wynoszą 21.484 miljonów franków, czyli że na pokrycie kosztów odszkodowań potrzebna jest kwota 151.256 miljonów franków, na roczne zaś odsetki i amortyzację wypada 10'5 miljarda franków. Długi wojenne francuskie wobec Anglji wynoszą 15.275 miljonów franków zł., wobec Ameryki zaś 15.194 miljonów franków zł. Od tych długów płaci się odsetki bez amortyzacji 3 miljardy franków rocznie, a cały dług wynosi 33'5 miljarda franków zł. Stąd wynika roczne obciążenie 4'6 miljardów fr. Loucheur ocenia długi handlowe zagraniczne na 40 miljardów franków papierowych, z tego amortyzacja i odsetki 2'6 miljardów franków, całokształt więc kosztów długu wynosi 7'2 miljardów franków.

Do roku 1929 Niemcy wedle planu Dawesa zapłacą Francji 1'3 miljardów złotych marek, czyli 6'2 miljardów franków papierowych. Długi rozmaitych państw, bez Rosji, wobec Francji wynoszą 15 miljardów franków papierowych, amortyzacja i odsetki wynoszą rocznie miljard. Długi więc Francji równoważą się z jej wierzytelnościami, przenoszącemi rocznie 7'2 miljarda franków papierowych. Koszta odbudowy zaś Francja pokrywać musi z własnych funduszów. Długi wewnętrzne wynoszą 270 miljardów franków papierowych, z tych 103'5 miljarda krótkoterminowych i 20'3 miljarda franków papierowych zaliczka banku Francji.

Celem dokonania konsolidacji tych długów, rząd wyda trzy typy listów zastawnych. Jeden o niskiej stopie procentowej, z wielkiemi udogodnieniami podatkowemi, drugi — wysoka stopa procentowa, bez premji dla stałej lokaty, a trzeci — niska stopa procentowa z premjami dla spekulacji.

Idąc za radą znawców finansowych, rząd ma zamiar założyć kasę amortyzacyjną, mającą obowiązek wykupić co roku pewną ilość bonów krótkoterminowych za gotówkę. Kasa ta dostanie zasoby z nadzwyczajnych dochodów podatkowych.

Całą akcję zakończy stabilizacja franka przez ustalenie wartości złotej nowego franka, według kursu franka papierowego. Nowy frank złoty ustosunkuje swoją wartość do franka przedwojennego, jak 1:3'1. To znaczy, **że nowy frank będzie przedstawiał wartość jednej dziesiątej grama złota.**

Gdy te zamiary będą dokonane, **złoty polski będzie miał wartość przeszło trzykrotną franka francuskiego**, co wpłynie we Francji na osłabienie drożyzny, złączonej z wysoką jednostką monetarną, a zatem i z dewaluacją.

Przy ustalaniu waluty polskiej klub socjalistyczny wniósł na ustalenie polskiej jednostki w wysokości 10 centymów szwajcarskich, a gdyby Sejm na to się nie zgodził, na pół franka, jako równowartości złotego. Skok z jednego miljona ośmiuset tysięcy marek na jednego złotego był **za gwałtowny** i ludność do dnia dzisiejszego nie umie ocenić rzeczywistej wartości złotego. Gdyby ustanowiono niską jednostkę złotową i zamiast jednego złotego po 100 centymów szwajcarskich miano 10 złotych po 10 centymów szwajcarskich, ceniono by tych 10 złotych znacznie wyżej, aniżeli dzisiejszy złoty.

Działalność inspekcji pracy w Polsce

(Dokończenie)

Co się tyczy ustawy o czasie pracy, to min. przyznaje, że przepisy tej ustawy „nie były ściśle przestrzegane, a przedewszystkiem wszędzie tam, gdzie nie docierały organa kontrolujące". Tak np. w Stanisławowie zwykły dzień pracy wynosił, dopóki nie było tam na miejscu siedziby inspektora, **12 godzin!** Badania w woj. kieleckiem wykazały, że w zakładach rzemieślniczych we wsiach i miasteczkach nic niewiadomo o jakichkolwiek normach prawnych w sprawie czasu pracy, który waha się tam **od 7 do 14 godzin na dobę**, w zimie zaś od 5 do 10 godzin. Inspektorzy ze wszystkich krańców państwa donoszą, że każdy zakład, gdy zajdzie tego potrzeba, pracuje dłużej, nie troszcząc się o pozwolenie. Fabrykanci nie troszczą się również o zakaz pracy nocnej. Młyny pracują na dwie zmiany po 12 godzin, a stwierdzono wypadki zatrudniania mechaników po **24 godzin bez przerwy.** W jednej cukrowni stwierdzono, że jeden z robotników, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy, zajęty był **20 godzin bez przerwy** robotą przy wirówce! Lekceważone są również przepisy co do obowiązkowej przerwy w pracy najdalej po 6 godzinach.

Poszczególne urzędy inspekcji pracy skarżą się na powolność postępowania sądowego i na łagodność wyroków w sprawach, dotyczących ochrony pracy. Stajemy wobec kwestji niezmiernie doniosłej wagi. Min. pracy winno domagać się przyśpieszenia trybu urzędowania w tych sprawach i zawiadamiania Inspekcji o wyniku wdrożonego postępowania. Stan taki, że np. urząd lwowski na 43 przekazane sprawy nie otrzymał **ani jednego zawiadomienia**, nie może dłużej trwać. Sędziowie ustawodawstwo robotnicze, jak w innem miejscu konstatują sprawozdania, znają nagół bardzo słabo. Ministerjum pracy powinno interwenjować u władz uniwersyteckich, by przedmiot ten był wykładany. Studenci, obecnie kończący prawo na uniwersytecie warszawskim, dotychczas obowiązani są znać w tym przedmiocie jeden jedyny artykuł (1780) kodeksu Napoleona; całe ustawodawstwo ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych pozostaje dla nich „terra incognita" (ziemia nieznana).

W rozdziale „nieszczęśliwe wypadki przy pracy" czytamy, że liczba wypadków wynosiła w roku sprawozdawczym 7346, wobec 4699 w roku poprzednim. Na wzrost ten częściowo wpływają jednak czynniki takie, jak sprawniejsze funkcjonowanie aparatu ubezpieczeniowego i inspekcyjnego, oraz ściślejsze stosowanie się przedsiębiorstw do obowiązku zawiadamiania władz o wypadku. Najwyższa liczba wypadków (2491) przypada na przemysły metalowe; włókienniczy wykazuje 1681, drzewny 560 itd. Sprawozdanie przytacza objawy zbrodniczego lekceważenia życia ludzkiego ze strony przemysłowców. Mowa jest o rozpryśnięciu się nieokutego i niewypróbowanego na wytrzymałość kamienia młyńskiego, przy którym postradało życie trzech włościan; o śmierci z powodu nieoczyszczenia dołu kloacznego, z gazów trujących przed jego opróżnieniem, o pozwalaniu zarzucania pasów transmisyjnych rękami, co powoduje corocznie śmiertelne wypadki i o szeregu innych faktów — dodając, że przytoczone przykłady bynajmniej nie wyczerpują podanych przez inspektorów opisów najcięższych wypadków.

Sprawa rent dla poszkodowanych i ich rodzin przedstawiała się w r. 1922 wręcz ponuro. Dawne renty zostały zastąpione przeważnie jednorazowem odszkodowaniem, przyczem stosowano najrozmaitsze mierniki wartości rubla i marki, oczywiście w większości wypadków, dla robotnika krzywdzące. Sprawozdanie słusznie podnosi, że zanim otrzymana sumka znajdzie intratną lokatę, już wartość jej okazuje się znacznie obniżona.

Najkorzystniej przedstawia się rozdział, dotyczący akcji inspektorów pracy **w zatargach między robotnikami a pracodawcami.** W ogólnej sumie przesunęło się przez kancelarję inspektorów pracy w 1922 r. 18605 zatargów indywidualnych i 3158 spraw zbiorowych; sumy bardzo pokaźne.

Najczęstszą przyczyną indywidualnych spraw były pretensje o wypowiedzenie pracy bez uprzedzenia, następnie niejasność przepisów o urlopach, oraz niestosowanie się do warunków umów zbiorowych przez pracodawców nie należących do związków. Głównym motywem większości zatargów zbiorowych była chęć podniesienia zarobków, następnie sprawa uprawnień związków zawodowych, zapłaty za czas postoju fabryki itd.

Jednakże, mimo naogół dobre wyniki akcji pośredniczącej inspektorów, należy żądać, by inspektorzy w działalności swej główny nacisk kładli **na wizytacje**, które jak wykazuje sprawozdanie, **są nieodzowną koniecznością** wobec systematycznego łamania ustawodawstwa ochronnego i zbrodniczego lekceważenia życia i zdrowia robotniczego przez znaczną część naszych przemysłowców.

W. L.

Współwina Mussoliniego w zbrodni faszyzmu

Podaliśmy we wczorajszym numerze wiadomość o memorjale Rossiego, byłego szefa biura prasowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, w którym obwinia Mussoliniego, że wiedział, a nawet nakazywał wykonywać napady na przeciwników faszyzmu. Obecnie podajemy obszerniejsze streszczenie tego memorjału:

Memorjał swój rozpoczyna Rossi od opisu swej karjery w hierarchji faszystowskiej, poczem pisze: „Faszyzm, czy to z obawy przed zemstą, czy też z wyrachowania, jednomyślnie usiłuje zrzucić na mnie odpowiedzialność za różne akty przemocy; dlatego też z góry oświadczam, **że wszystko działo się zawsze na bezpośredni rozkaz lub za zgodą i przyzwoleniem Mussoliniego.** Nadmieniam, że de Bono bez mej wiedzy otrzymał od Mussoliniego polecenie **pobicia Amendoli, że Balbo** na zlecenie Mussoliniego zorganizował **pobicie** faszysty dysydenckiego **Misuri'ego**, że Mussolini osobiście rozkazał dokonać **napadu na Forni'ego**, a **Giunta napad ten zorganizował**, że Mussolini również zarządził **napad na willę Nitti'ego**, i że Mussolini powierzył posłowi Maggi'emu zdemolowanie lokalów stowarzyszeń katolickich. Na polecenie Mussoliniego, **de Bono zaopatrzył Dumini'ego i jego pomocników w fałszywe paszporty i pieniądze na drogę do Francji**, aby tam pomścili zamordowanie faszysty Geri'ego. De Bono dał im bilety wolnej **jazdy na wszystkich kolejach włoskich."**

W dalszym ciągu pisze Rossi: „Najlepszym dowodem ustawicznego przeczulenia nerwowego, w jakiem żyje Mussolini i do którego nas przymusza, jest następująca sprawa: Gdy pewnego razu odczytałem przejęty telegram do d'Annunzia, w którym jakaś rodzina z Kremony wyrażała mu hołd, kazał Mussolini zatelegrafować do Farinacci'ego, aby sprawił „głupcom" wały i aby im dał się napić rycinusu. W tej atmosferze nienawiści i lęku narodził się pomysł uprowadzenia Matteottiego, które zakończyło się morderstwem. Chodzi tu wprost o polityczną zbrodnię wobec państwa." Rossi tłómaczy potem, że od dłuższego już czasu zerwał stosunki z Duminim i że wobec tego nie wiedział o zorganizowaniu zamachu na Matteottiego, któremu to zamachowi w przeciwnym razie umiałby zapobiec.

Po ogólnej części swej obrony, przechodzi Rossi do sprawy **Amendoli**: „Dowiedziałem się o tej sprawie z południowego wydania jakiejś gazety. Zatelefonowałem do de Bona, i ze sposobu w jaki mi odpowiedział poznałem zaraz, że była to gra ukartowana w rodzinie. Później słyszałem, że napad zorganizował komendant rzymskiego legjonu faszystów. Dowiadywałem się, co na to powiedział Mussolini, który bawił wówczas u swej rodziny w Medjolanie." De Bono oświadczył Rossi'emu, że najpierw, gdy znajdował się wśród obcych, udawał Mussolini oburzenie. Później jednak kazał sobie opowiedzieć wszystkie szczegóły obicia Amendoli i oświadczył, że obiad smakował mu nadzwyczajnie. Kiedy później policji udało się zatrzeć pierwsze ślady czynu, Mussolini ze śmiechem dał wyraz swego zadowolenia, że przeciwnicy tak szybko dają się wodzić za nos. Przy tej sposobności Mussolini wyraził życzenie sprzątnięcia kilku najniebezpieczniejszych przeciwników. Gdy Dumini z sukcesem powrócił z swej wyprawy do Francji, Mussolini osobiście złożył mu powinszowanie.

O sprawie Misuri'ego przynosi pismo Rossi'ego następujące szczegóły: Misuri po pierwszem obiciu go groził dalszemi rewelacjami i skargą sądową. Mussolini podniecony rzekł wtedy: „Przyszłym razem należy go istotnie pozbawić życia", na co de Bono odparł: „Zgoda! Jeśli mamy go zabić, to go zabijemy zanim zacznie mówić." O sprawie Forni'ego pisze Rossi, że pewnego popołudnia został wezwany do ministerstwa spraw zagranicznych w pilnej sprawie. Mussolini formalnie tracił panowanie nad sobą. Raz po raz krzyczał na Rossi'ego, wołając, że faszyzm nie posiada poczucia konieczności prowadzenia partji przez niego, Mussoliniego. Naraz przerwał słowami: „Co porabia Dumini?" Dumini był człowiekiem, którego obowiązkiem było, być do dyspozycji rządu i przeprowadzać karne ekspedycje. Tu kończą się notatki Rossiego, zapewne z powodu zaaresztowania go.

„Il Mondo" ogłasza szereg zdjęć fotograficznych z dokumentów Rossiego. Autentyczność zdjęć nie ulega żadnej wątpliwości. Ze strony fa-

szystów oświadczają, że wyznania te są obroną Rossiego, który czuje się winnym i dlatego chce za sobą pociągnąć rząd.

Dzienniki donoszą, że śledztwo wstępne w sprawie zamordowania tow. Matteottiego jest już niemal ukończone. Sąd jednak prawdopodobnie zaniecha dalszego postępowania, gdyż przekracza ono kompetencje sądownictwa. Ma to być wyraźna aluzja do wysokich i najwyższych urzędników zawikłanych w zorganizowanie mordu.

Wiadomości polityczne

—o—

TAJNE ZBROJENIA NIEMIEC

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych minister wojny generał Nollet przedstawił przebieg czynności komisji kontrolnej w Niemczech, wskazując, że wypadki ukrywania broni doprowadziły do stwierdzenia, iż Niemcy nie wypełniły zobowiązań, które warunkowały ewakuację zagłębia Ruhry. W sprawie pisma „Eclair“ minister jest zdania, że publikacja sprzeciwiała się interesom Francji, gdyż treścią jej były dokumenty o charakterze międzysojuszniczym. Z dokumentów ogłoszonych przez „Eclair“ wynika, że wchodzi tu w grę obce państwo i że dotyczą one sprawy bezpieczeństwa zewnętrznego państwa. Wreszcie minister zaznaczył, że na usługi państwa odda swe całe doświadczenie zdobyte w Niemczech. Trzy interpelacje z czterech zgłoszonych w sprawie pisma „Eclair“ zostały wycofane. Izba przyjęła 302 głosami, to jest jednomyślnie, wniosek o odroczenie czwartej interpelacji.

UMOWY BAŁKAŃSKIE

„Neue freie Presse“ donosi z Sofji, że sobranie ratyfikowało zawartą w Genewie konwencję grecko-bułgarską w sprawie ochrony mniejszości w Macedonji. „Neue freie Presse“ donosi z Bukaresztu: Bułgarski prezydent ministrów Cankow przybył tu i po konferencji z ministrem spraw zagranicznych Ducą pojechał do Sinaja, gdzie był przyjęty przez króla.

ROZBIJANIE PARTJI RADICZA

„Neue freie Presse“ donosi z Białogrodu: Wiceprezes partji Radicza Predavec otrzymał telegram z miejscowości Liubusta w Hercegowinie, że faszyści usiłowali rozbić tamtejsze zgromadzenie partji Radicza. Policja stanęła po stronie faszystów i strzelała, zabijając trzech ludzi oraz raniąc siedmiu ciężko.

Na czasie

WSCHODNIA BAJKA — UZUPEŁNIONA

Wiadomo zapewne z opowieści wschodniej —
(Ja zaś treść i formę wypożyczam od niej) —
Wiadomo więc o tym głodnym beduinie,
Co znalazł był worek, idąc przez pustynię.
Otwarł go i zakiął, że schylał się po to:
„Myślałem, że kasza, a to tylko... złoto!“
Tak! Ale słuchajcie, co się potem czyni!
Beduin nasz dalej błądził po pustyni,
I znalazł (rzecz dziwna skąd się aż tam wzięła!)—
Książkę, a tytuł był: „Nowaczyński — Dzieła“.
Podnosi i spluwa i zdanie wygłasza:
„Myślałem, że to złoto, a to tylko... kasza!“

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 31 grudnia.

Ministrowie Kiedroń i Sokal w Krakowie

W dniu wczorajszym tj. we wtorek 30 bm. o godz. 10.05 rano przyjechał do Krakowa z Katowic minister pracy i opieki społ. p. Sokal w towarzystwie dyrektora depart. p. Klota oraz naczelników wydziału tegoż ministerstwa pp. Ulanowskiego i Potulickiego. Wysiadającego z wagonu ministra powitał wojewoda krakowski Kowalikowski, poczem wprowadził do salonu recepcyjnego na dworcu, gdzie przedstawił ministrowi naczelników tut. władz i urzędów. I tak jawili się: komisarz rządu na m. Kraków dr. Wawrausch, prezes sądu dr. Panek, prezes Izby skarbowej dr. Greger z wiceprezesem Gajewskim, prezes gen. prokuratorji dr. Windakiewicz, starosta dr. Bal, b. wiceminister robót publ. dr. Dudek, prezes poczty Jarszyński z wiceprezesami Musiałem, Gostwickim, prezes dyrekcji kolei Prachtel-Morawiański, prezes wyższego urzędu górniczego Meyer, zastępca okr. korp. gen. Dziewanowski z dowódcą obozu warownego pułk. Augustynem, prezes okr. urzędu ziemskiego dr. Łacki, kurator szkolny Owiński, kierownik państwowego urzędu pośrednictwa pracy dr. Müller, dyrektor policji dr. Styczeń, naczelnicy poszczególnych wydziałów województwa, komendanci policji, inspektor Pilch i nadkomisarz Maruniak oraz przedstawiciele licznych instytucyj krakowskich.

Po powitaniu na dworcu udał się p. minister do gmachu województwa, gdzie wziął udział w konferencji z przedstawicielami przemysłu w sprawie stosunków w przemyśle górniczo-hutniczym.

Bawiący w Krakowie od poniedziałku 29 b. m. minister przemysłu Kiedroń przyjął wczoraj w biurze wojewody na posłuchaniu następujące stowarzyszenia: 1) Związek przemysłowców zach. Małopolska z prezesem Zborowski. 2) Klub „Radio“ z posłem Dąbrowskim, prof. U. J. dr. Zakrzewskim i dr. Merzem. 3) Krak. Izbę rękodzielniczą z pp. posłem Mianowskim, inż. Królem, Kosobudzkim i Bemem oraz 4) delegację kupców krakowskich, którzy przedstawili p. ministrowi postulaty w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu. P. min. Kiedroń odjechał z Krakowa wczoraj o 2 pop., żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Konferencja w sprawie braku mieszkań w Krakowie

Z inicjatywy wojewody krakowskiego Kowalikowskiego, oraz dyrektora robót publicznych, b. wiceministra Dudeka odbyła się wczoraj w województwie konferencja w sprawie poprawy stosunków mieszkaniowych. W konferencji wzięli udział wiceprezydent miasta dr. Wielgus, prezes gen. prokuratorji dr. Windakiewicz, prezes Izby skarbowej dr. Greger, prezes dyr. kolei inż. Prachtel-Morawiański, prof. uniw. Jagiell. dr. Sikorski imieniem senatu akademickiego, dr. Kawa imieniem sądu, kurator szkolny Owiński, naczelnik Wydziału administracyjnego województwa radca Węclowski, dyrektor policji dr. Styczeń, komendant policji okręgowej insp. Pilch, oraz ppłk. Schloegel z ramienia obozu war.

Zebranie zagaił wojewoda Kowalikowski, poczem inż. Dudek przedstawił rozpaczliwy stan mieszkaniowy jaki panuje w Krakowie od szeregu lat. Dyrektor Dudek na podstawie dat statystycznych przytoczył, że w r. 1922 okazał się brak blisko 2000 mieszkań dla urzędników, która to cyfra przedstawia 130 kamienic trzechpiętrowych. Zapotrzebowanie mieszkaniowe obecnie znacznie wzrosło, czemu dał także dosadny wyraz prezes dyrekcji kolei inż. Prachtel, oświadczając, że urzędnicy i podurzędnicy kolejowi potrzebują około 1500 mieszkań. Zastępca dowódcy obozu warownego podpułk. Schloegel podał, że władze wojskowe potrzebują na zakwaterowanie osób wojskowych — 700 mieszkań. Ażeby więc kwestję mieszkaniową w Krakowie rozwiązać potrzeba jest 4000 mieszkań (260 kamienic).

Przedstawiciel gminy m. Krakowa wiceprezyd. Wielgus zakomunikował zebranym, że w ostatnim czasie zwróciło się do niego konsorcjum finansistów zagranicznych, którzy oświadczyli gotowość udzielenia gminie znacznej pożyczki, bo w wysokości kilku miljonów dolarów na budowę całego kompleksu domów czynszowych. Wiceprezydent widzi w tej ofercie najlepsze źródło wyjścia z rozpaczliwej sytuacji mieszkaniowej i uważa za rzecz konieczną przyjęcie pożyczki.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, której rezultatem było uchwalenie kilku wniosków jako to: domaganie się od rządu udzielania kooperatywom mieszkaniowym niskoprocentowych pożyczek, wykorzystanie oferty finansistów zagranicznych itd. Wnioski ujęte w formie memorjału zostaną przedłożone przez województwo krakowskie władzom centralnym.

—ooo—

FUNDUSZ BEZROBOCIA. W myśl uchwały Zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie czynności tegoż Zarządu, dotychczas gminie miasta Krakowa poruczone, a w szczególności rejestrację zakładów pracy podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, oraz przyjmowanie zgłoszeń tychże zakładów co do zatrudnionych robotników i co do wkładek należnych funduszowi bezrobocia począwszy od dn. 24 grudnia 1924 załatwiać będzie Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia przez własne Biuro, przy ulicy Podzamcze L. 30 w Krakowie, do którego obowiązane są Zakłady pracy wszystkie zgłoszenia podawać.

KOŁO ARCHITEKTÓW. Onegdaj odbyły się wybory nowego zarządu Koła architektów. Prezesem obrano dr. Adolfa Szyszko-Bohusza, rektora Akad. Sztuk pięknych, wiceprezesem arch. Franciszka Mączyńskiego, sekretarzem inż. arch. Jana Biasiona, skarbnikiem inż. arch. Stefana Żeleńskiego. Adres Koła architektów: Kraków, pl. Matejki l. 13, gmach Akademji Sztuk Pięknych.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Jan Ponajowski, kościelny katedralny zam. w Wawelu znalazł dnia 29 bm. o godz. 14 w katedrze porzucone dziecko około 14 dni liczące płci żeńskiej, zawinięte w poduszkę a obok niego pakunek z garderobą dziecinną. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, a za matką wdrożono poszukiwania.

OKRADZIONY ŻEBRAK. Józef Wiśniowski, żebrak zgłosił do policji, że nieznany sprawca skradł mu torbę w której miał koszule i 75 zł.

ZBIEGŁY CHŁOPIEC. Wawrzyniec Knap, zam. w Łobzowie doniósł do policji, że dnia 27 bm. o godzinie 14 wydalił się z domu jego wnuk Franciszek Mieszczyński, lat 15, uczeń 4 kl. wydziałowej i dotąd nie powrócił; zbieg jest wzrostu średniego, szczupły, brunet, oczy szare ubrany w czapkę studencką, czarną kurtkę, czarne długie spodnie i czarne trzewiki sznurowane.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Teatr miejski kończy dzisiaj rok 1924 wesołą krotochwilą polską Wł. Jastrzębca-Zalewskiego „Redukcja“, która grana będzie po cenach zniżonych. — Rok 1925 rozpocznie się również pod znakiem polskiej twórczości, tj. popołudniu „Betleem polskie“ wieczorem zaś komedją A. Siedleckiego „Spadkobierca“. W piątek Wedekinda „Hidalla“ czyli „Karzeł-olbrzym“, w sobotę wejdzie na repertuar jedna z najweselszych nowości paryskiego repertuaru: „Fotel 47“ L. Verneuille'a.

Z TEATRU BAGATELA. W dniu 2 stycznia o godz. 10'30 wieczorem rozpoczyna przedstawienia zespół warszawskiego teatru „Qui pro quo“, z pp: Pogorzelską, Macherskimi, Bodem, Borońskim, Tomem, Jastrzębcem, Wichlerem na czele. Artyści „Qui pro quo“ zapoznają publiczność krakowską najlepszemi numerami swego repertuaru, między innymi wykonane zostaną nastrojowe sceny „Ghetto“, „Ułani“, inscenizowane na wzór „Niebieskiego ptaka“.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w dzień Sylwestra początek przedstawienia punktualnie o godz. 7 wieczór „Hrabina Marica“ — o godz. 10'30 „Noc sylwestrowa“ z premjerą „Tancerka w masce“ operetki z baletem w 3 aktach Kolla. We czwartek o 3'30 popoł. „Hrabina Marica“, wieczorem „Tancerka w masce“. W piątek „Hrabina Marica“.

SZOPKA KRAKOWSKA z muzyką, śpiewami i tańcami dla dzieci młodzieży i starszych. Noworoczne przedstawienia „Szopki“ w Muzeum przemysłowem odbędą się 1 stycznia o godz. 4 i 6 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

ZABAWY SYLWESTROWE

NA DZISIEJSZY WIECZÓR SYLWESTROWY W STARYM TEATRZE złożą się dwa Wieczory humoru świetnych artystów warszawskich: Niuty Bolskiej Ludwika Latajnera-Lawińskiego, Marjana Rentgena i Marka Windheima. Pierwszy Wieczór, po cenach zniżonych, rozpocznie się o godzinie 7'30 wieczór, drugi zaś o godz. 10 w nocy. Reduta Sylwestrowa w Starym Teatrze, na którą przybywa szereg gości z prowincji, rozpocznie się punktualnie o godz. 12'30 w nocy.

„TAM I NAZAD" najnowszy wynalazek w dziedzinie radjo-telefonicznej będzie demonstrowany na dzisiejszym wieczorze sylwestrowym artystów teatru im. J. Słowackiego. Rewia ta, pióra Alwina, będzie prawdziwą biesiadą dla ludzi żądnych wesołości, muzyki i tańca. Obsadę tworzą same „znakomitości muzykalne" pp: Mazarckówna, Zalewska, Żmijewska, Kułakowski, Krasnowiecki, Lejiwa, Senowski, Socha, Szymborski. — Drugą część programu wypełni atrakcyjny i obfitujący w niezwykły dowcip i humor „sketsch" pt. „Czy pan może?" z pp.: Klońska, Chmielewskim i Puchalskim. Ewolucje i tańce odbędą się z udziałem baletmistrza J. Ciesielskiego i balleriny Nadzieżdziny. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru. Wieczór sylwestrowy, który rozpoczyna się punktualnie o 10'30 wiecz. powtórzony będzie jutro we czwartek o tejsamej porze.

REWJA SYLWESTROWA W BAGATELI. — Rewja sylwestrowa „Krowoderskich zuchów" składa się z trzech części: część I. „Sylwester na Krowodrzy" obejmuje aktualne kuplety i charakterystyczne tańce, część II. „Rewja sylwestrowa", w której przewiną się w piosence i aktualnym kuplecie następujące postacie: Gotówka, Furkanty, Skrzynka, Kucharz, Gość z Grudziądza, Niewiasta z Grudziądza, Ukrainiec, Komunista, i wiele innych postaci, część III: „Gwiazda noworoczna" w tej części ujrzy publiczność poraz pierwszy scenę z Turoniem, Gwiazdą itp. Ceny miejsc zwyczajne. W wykonaniu rewii sylwestrowej wezmą udział pp: Kolman, Gorajska, Miedzińska, Romowicz, Osuchowska, Walewska, Zbucki, Wesołowski, Kwiatkowski, Turski, Fertner, Henlowski, Połoński, Roman i inni. Pierwsze przedstawienie o godz. 7'30, drugie wieczorem o godz. 10'30. — Ceny miejsc nie zostały podwyższone. Od dnia 31 grudnia przedstawienia w Bagateli rozpoczynać się będą o godz. 7'30.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA W SALACH STAREGO TEATRU pod kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego rozpocznie się we środę 31 bm. o godz. 12 i pół w nocy. Reduta ta, otwierająca karnawał tegoroczny zapowiada się wspaniale i zgromadzi tłumy publiczności.

K. S. SPARTA urządza w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28 wielki atrakcyjny wieczór sylwestrowy. Stroje wieczorowe, balowe lub kostiumy. Początek o godz. 9-ej wieczór.

Szczegóły defraudacji Zawadzkiego i spółki

Jakżeby przy tej orgji spekulacyjnej, która opętała była nasz kraj — stary rok nie zakończył się głośną defraudacją?

A ten wątpliwy splendor przypadł, jak wiadomo, w udziale Częstochowie, gdzie „na gwiazdkę" wykryto brudną aferę bankową.

Korespondent częstochowski warszawskiego „Kurjera Porannego" przesyła do tego pisma szereg szczegółów. Twierdzi on, że nie jest jeszcze rzeczą przesądzoną, czy rozmiary defraudacji nie przekroczą 1,400.000 złotych. Ponadto pisze:

„Z tego, co dotąd wiadomem jest, sumy wydobywano z banku zarówno przy pomocy fałszu, fikcji, jako też i przy pomocy przedkładania weksli, żyrowanych przez prokurentów, istotnie zasługujących na kredyt firm handlowych i przemysłowych.

Moszek Szydłowski — karany przez sąd rosyjski dwuletnim więzieniem za fałszerstwo weksli — był najbliższym wspólnikiem nadużyć Zawadzkiego. Utworzywszy fikcyjne spółki przemysłowo handlowe pod firmami „Sweter" i „Sandał", Szydłowski przy pomocy Zawadzkiego wydobył z banku sumy, wystarczające na uruchomienie faktycznej już garbarni.

Dzięki również udzielanym nielegalnym kredytom przez Zawadzkiego prosperowała huta szklana „Zacisze"; przestała jednak być w ruchu, gdy tylko wyszła na jaw obecna afera. Zawadzki we wszystkich przedsięwzięciach osób, wydobywających nielegalnie pieniądze z banku, miał udział w zyskach, a to przez figurowanie w nich jako spólniczki żony jego, Heleny. Jak dalece na osobie Zawadzkiego zależało tu wielu osobom, które w szybkim czasie doszły do fortuny — dowodzi fakt, że gdy dyrekcja Towarzystwa „La Czenstochovienne" wywołała rewizję w banku i gdy stanowisko Zawadzkiego zostało zachwiane — wówczas natychmiast z grupy tych osób wyłoniona została delegacja, która udała się do Warszawy, aby w odpowiednich sferach sprawę tuszować.

Po ujawnieniu faktu nadużyć przez komisję, wyszło na jaw, że Zawadzki miał odpowiednio zorganizowany sztab pracowników w oddziale dyskontowym banku, przy których pomocy manipulacje udawały się. Dzięki energji ze strony Centrali, mafja ta została rozbita i z pośród tych zgranych w akcji nadużyć pracowników wydalono wicedyrektora Monasterskiego oraz urzędników Jackowskiego, Muchowę, Niedźwieckiego i Czerwińską.

Ogólne zdumienie budzi tu okoliczność, że wbrew enuncjacjom Centrali Banku Polskiego — dotąd straty Banku odpowiednio zabezpieczone nie zostały. **Garbarnia Szydłowskiego, która bądź co bądź przedstawia sporą wartość realną, zasekwestrowana nie została.** Tłómaczone to jest niezgłoszeniem do sądu przez Bank natychmiast po ujawnieniu afery — akcji cywilnej.

Z pośród spólników Zawadzkiego dotychczas aresztowani zostali tylko Szydłowski i Modziwański, właściciel firmy „Asfaltyna".

* * *

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Częstochowy: Wczoraj o godz. 1 po południu aresztowani zostali w związku z aferą Zawadzkiego dwaj znani kupcy: Cholewicki, który jednocześnie piastuje godność prezesa Stowarzyszenia kupców, oraz prezesa Stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia" i Bolesław Rylski, prezes miejscowego Sokoła. Aresztowanie to wywarło olbrzymie wrażenie. Sędzia śledczy wypuścił obu na wolność po złożeniu przez każdego z nich po 3.000 złotych kaucji.

—ooo—

Z Polski

AKADEMJA KU CZCI PREZ. NARUTOWICZA WE LWOWIE. W niedzielę 28 grudnia Lwów złożył hołd pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Gabrjela Narutowicza uroczystą Akademją, urządzoną w sali ratuszowej staraniem Związku legjonistów. Na program złożyły się przemówienie prof. Sokolnickiego z Warszawy, chór „Związku legjonistów oraz deklamacja artysty teatrów miejskich p. Bojanowskiego. Profesor Sokolnicki w swem przemówieniu podkreślił, że wzrastająca z każdym rokiem liczba tych, którzy oddają hołd pamięci tego nieposzlitego człowieka, który łączył w sobie wielkość uczonego z niezwykłemi zaletami charakteru i gorącem umiłowaniem ojczyzny, jest rehabilitacją narodu który potępia czyn będący wynikiem ignorancji i zaślepienia. Prezes Lednicki z Warszawy myśl tę jeszcze silniej uwypuklił, zaznaczając, że kult dla śp. Gabrjela Narutowicza ma na celu nie jątrzenie lub wzbudzanie nienawiści w narodzie, ale przeciwnie, podniesienie naszego ducha na taki poziom, aby na przyszłość powtórzenie podobnych wypadków stało się niemożliwością. Wypełniona po brzegi publicznością sala ratuszowa była wymownym dowodem rosnącego w społeczeństwie pietyzmu dla śp. Narutowicza.

URLOP MARSZAŁKA RATAJA. Marszałek sejmu wyjeżdża jutro na dwa tygodnie wypoczynku.

VI DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAW. NAUCZ. POLSK. SZKÓŁ ŚREDNICH. Dnia 4 i 5 stycznia obradować będą w Warszawie delegaci oddziałów Związku zaw. nauczycielstwa polsk. szkół średnich z całej Rzeczypospolitej. — Na porządku dziennym obrad jest między innemi referat senatora Kopcińskiego: „Stan spraw szkolnych na terenie rządu i Sejmu", poza tem sprawy związane z działalnością i organizacją gimnazjów związkowych, sprawy nauczycieli szkół państwowych i prywatnych i szereg spraw organizacyjnych. Otwarcie zjazdu nastąpi 4 stycznia o godz. 10 rano w sali Tow. hygienicznego ul. Karowa 31. Do udziału w Zjeździe w charakterze gości zaproszeni są przedstawiciele władz, organizacyj nauczycielskich i zawodowych, prasy, jakoteż członkowie Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich.

NAOKOŁO ŚWIATA BEZ PIENIĘDZY. Jutro wyjeżdża z Warszawy artysta malarz Bruno Lachowski, który podjął się dokonania podróży naokoło świata bez pieniędzy, posługując się tylko językiem polskim. Przed odejściem pociągu Lachowski na stacji będzie musiał zarobić na bilet. Umie on malować, grać na skrzypcach, nauczył się szewstwa, fryzjerstwa, sztuk magicznych, poza tem popisuje się siłą mimo, że jest dość szczupły.

—ooo—

Z zagranicy

W STANIE ZDROWIA BRANTINGA. prezydenta ministrów Szwecji, zaszło pogorszenie. — Temperatura podwyższyła się nieco, co przypisać należy zapaleniu żył.

STAN ZDROWIA HERRIOTA znacznie się polepszył. Herriot odbył wczoraj konferencję z ministrem wojny, z komendantem armji nadreńskiej oraz z innymi wyższymi urzędnikami francuskimi z obsadzonego terytorjum w kwestji utrzymania ewakuacji strefy kolońskiej.

ODPOWIEDŹ BLASCO IBANEZA. Jak wiadomo, sławny pisarz hiszpański Blasco Ibanez, przebywający w Paryżu, otrzymał wezwanie do stawienia się w Madrycie przed sądem dla usprawiedliwienia się z powodu swej znanej książki o Alfonsie XIII. Na zapytanie, czy pojedzie do Madrytu, Ibanez odpowiedział:

— Ta sprawa z trybunałem wojskowym jest nonsensem. Jeżeli istotnie jestem winny obrazy majestatu, to tylko sąd cywilny jest powołany do osądzenia mnie. Wezwanie, abym stawił się przed trybunałem wojennym nie wytrąca mnie wcale z równowagi. Jutro wyjeżdżam do Mentony, aby tam spędzić wraz z rodziną święta Bożego Narodzenia. Gdybym chciał uwzględnić łaskawe zaproszenie rządu hiszpańskiego, to równałoby się to chęci spędzenia dni świątecznych na dworze króla ludożerców, na jakiejś wyspie oceanu Spokojnego. Nie, nie! Ja wrócę do Hiszpanji dopiero wówczas, gdy runie dyrektorjat i powołana zostanie do życia republika konstytucyjna. Monarchja hiszpanja zniknie z powierzchni ziemi rychlej, niżeli to sobie można wyobrażać.

Blasco Ibanez nie obawia się również kroków, wdrożonych przez rząd hiszpański o wydanie przez Francję jego osoby.

— Nie troszczcie się o mnie — powiedział on — gdyż jestem we Francji dobrze obwarowany.

„N. Jork Herald“ donosi z Nicei, że Blasco Ibanez, otrzymuje w ostatnich czasach ciągle listy z pogróżkami oraz z wyzwaniami na pojedynek w Hiszpanji. Ibanez, oświadcza, że mimo pogróżek będzie dalej prowadził kampanję przeciw obecnemu rządowi hiszpańskiemu.

ZAGADKOWA CHOROBA. Według doniesienia do Londynu na granicy persko-afganistańskiej wybuchła nieznana epidemja objawiająca się gwałtownymi krwotokami nosa, oczu, ust i skóry. Dotąd zmarło na nią 200 osób.

PODRÓŻ PRZEZ SAHARĘ SAMOCHODEM. Król belgijski Albert przyjął zaproszenie francuskiej firmy automobilowej, która urządza podróż przez Saharę. W tym tygodniu król udaje się do Algieru.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Z Waszyngtonu donoszą: Sejsmografy uniwersytetu zanotowały trzęsienie ziemi na terytorjum Japonji.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Redukcja“.
Czwartek popoł.: „Betleem polskie“, wieczór: „Spadkobierca“.
Piątek: „Hidalla“.
Sobota: (Nowość) „Fotel 47“ Ludwika Verneuil-le'a.

TEATR BAGATELA

Środa: 7.30 „Wielka rewja sylwestrowa“, 10.30: „Wielka rewja sylwestrowa“.
Czwartek popoł.: „Krowoderskie zuchy“, wiecz.: „Rewja sylwestrowa“.
Piątek 7.30: „Rewja sylwestrowa“, 10.30: „Występ zespołu „Qui pro quo“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Hrabina Marica“.
Środa godz. 10.30 w nocy: „Tancerka w masce“.
Czwartek popoł.: „Hrabina Marica“, wiecz.: „Tancerka w masce“.
Piątek: „Hrabina Marica“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Piątek. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Sobota. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

BIBLJOTEKA U. L. złożona z 8000 książek treści naukowej i beletrystycznej otwarta codziennie w dni powszednie od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 10—1 popoł. Abonament miesięczny 1 złoty, kaucja 3 zł. Dla członków U. L. cena abonamentu zniżona do połowy.

KINOTEATRY

Reduta, ul. Lubicz 15 wyświetla od dnia 31 grudnia 1924 r.: **Wesoły program Sylwestrowy i Noworoczny.**
Uciecha: Jim i Jack. 8 aktów zwarjowanej wesołości.. Po cenach zniżonych.

Minister pracy Sokal o aktualnych sprawach pracy w Polsce

Wczoraj wieczorem minister pracy i opieki społecznej p. Franciszek Sokal w wydziale prezydjalnym województwa krakowskiego udzielił przedstawicielom prasy informacyj o celu swego przyjazdu do Krakowa. Pan minister oświadczył: W sobotę wieczorem przyjechałem do Katowic. Celem mej podróży było zapoznanie się na miejscu z opinją pracodawców i robotników na sprawę **przedłużenia czasu pracy w hutnictwie.** Jest to problem skomplikowany dlatego, że obowiązujące obecnie rozporządzenie o przedłużeniu czasu pracy **kończy się z dniem 21 stycznia 1925.** Sądziłem więc, że należy do tego czasu przygotować taki modus vivendi, któryby po tym terminie dał możność **zaspokojenia słusznych żądań robotników,** nie narażając przytem samej produkcji. W Katowicach odbyła się konferencja z przedstawicielami jednej i drugiej strony. W konferencji tej z obu tych stron otrzymałem wszystkie potrzebne mi informacje dla dostatecznego zorjentowania się w tym problemie.

Ponadto zaprosiłem do Krakowa na dzisiaj przedstawicieli całego przemysłu hutniczego, tak ze sfer pracodawców jak i robotników, na której to konferencji wysunąłem propozycje **przedyskutowania jeszcze raz czasu pracy** w celu wyszukania dróg kompromisu, w formie o ile możności bezpośrednich układów między obu stronami. Uważam bowiem, że ingerencję rządu uważać należy w takich wypadkach jedynie za **ostateczną, której pragnąłbym uniknąć.** Sądzę, że konferencja krakowska, jeżeli nawet nie dała rezultatów, to jednak będzie ważnym krokiem naprzód i **zbliży rozbieżne stanowiska.** Zyskałby na tem niewątpliwie przemysł górnośląski, a co za tem idzie, życie gospodarcze całego kraju **uległoby wzmocnieniu.** Na zapytanie w sprawie hutnictwa w Małopolsce i b. Kongresówce, oświadczył p. minister, że w dzielnicach tych obowiązuje, jak obowiązywała, ustawa z dnia 18 grudnia 1919 o czasie pracy i jedyna trudność, jaka tam powstaje, polega na tem, że huty górnośląskie przedewszystkiem na zasadzie niemieckiej ustawy o czasie pracy, a następnie na skutek rozporządzenia przedłużającego czas pracy w hutach górnośląskich wytworzyły różne regulowanie czasu pracy w poszczególnych dzielnicach Polski. **Dopóki ustawodawstwo nie zostanie ujednostajnione, radykalna naprawa tego położenia nie będzie możliwa.** Jednakże będą czynione wysiłki, ażeby wyszukać taki modus vivendi, któryby pozwolił **na rozwiązanie przynajmniej w pewnej mierze tych poważnych trudności.**

Wraz z p. ministrem przybyli z Warszawy: generalny inspektor pracy p. Klott, naczelnicy wydziałów pp. Ulanowski i Potulicki. Na konferencji byli obecni: ministrowie Kiedroń i Sokal, naczelnik wydziału przemysłowo-handlowego w województwie katowickiem p. inż. Rudowski, komisarz demobilizacyjny p. Tarnawski z Katowic, inż. Kuczewski z ministerstwa przemysłu i handlu, inspektor pracy Gallot z Sosnowca. Jako przedstawiciele **pracodawców śląskich** obecni byli na konferencji: ze Związku „Berg- und Hüttenmannischer Verein“ pos. Zygmunt Seyda, dyr. Geisenheimer, prezes Williger, dr. Przybylski, dr. Krause; jako przedstawiciele hut żelaznych: Glück, Kalenborn, Wicłocki, Krzeki, Bernhart, Sabas; przedstawiciele tych hut cynkowych: Ciszewski, Vogt, Seidel, Conrad, Szmyd; przedstawiciele warszawskiego Związku hutniczego: Epstein, prezes krak. Izby handlowej, dr. Jerzy Meyer, dyr. Koszyoki. Jako przedstawiciele **pracobiorców** obecni byli: tow. pos. Żuławski, tow. pos. Stańczyk, pos. Puchałka (Ch. d.), z komisji centralnej Zw. zaw. Rybicki, z Zjednoczenia zaw. pol. Pietrzak, Jądro i Kandor, ze Zw. chrześc. Fuit, z niemieckich Zw. chrz. Jankowski, z niem. Związków klasowych Buchwald; jako delegaci Związku metalowców tow. Topinek z Warszawy i Anger ze Sosnowca.

Po ukończeniu konferencji p. minister wyjechał do Warszawy.

P. MINISTER SOKAL O WYCHODŹTWIE POLSKIEM WE FRANCJI

Zainterpelowany w sprawie organizacji wychodźtwa polskiego we Francji, oświadczył p. minister:

Jeżeli chodzi o stanowisko rządu, to było ono zupełnie dokładnie sformułowane na jednem z ostatnich posiedzeń rady emigracyjnej. Treść deklaracji, którą wówczas w porozumieniu z p. ministrem spraw zagranicznych złożyłem, była ogłoszona we wszystkich pismach. Uważam za niewskazane i zbyteczne dodawanie, do tej deklaracji czegokolwiek, gdyż zawiera ona wyraźną wskazówkę, jak rząd ustosunkowuje się do organizacyj wychodźtwa o charakterze kulturalno-oświatowym, których powstawanie wita z uznaniem, jak zaś do organizacyj zawodowych. Te ostatnie powstawać mogą li tylko z ograniczeniami jakie przewiduje ustawa francuska z 1885 roku i samo wychodźtwo najlepiej oceni, czy i w jakiej mierze z przepisów tych korzystać zamierza. Rząd może jedynie stać na stanowisku emigracyjnej konwencji polsko-francuskiej z 1919 r. z uzupełnieniem z 1920 r., przyczem nie będzie szczędził żadnych wysiłków, ażeby przepisy tej konwencji były w całej rozciągłości wykonywane.

Rozporządzenia na podstawie kończących się pełnomocnictw

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 29 b. m. powzięła następujące uchwały: 1) projekt rozporządzenia względnie ustawy o sprzedaży nieruchomości majątku państwowego wyszczególnionego w dodatku, 2) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o potrąceniach z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych wartości otrzymanych ze skarbu świadczeń w naturze, 3) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu sprzedaży soli, 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zaciągnięciu do **wysokości 300 miljonów zł. pożyczki państwowej** w kwestji dzierżawienia monopoli i kolei państwowych, 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i ustalaniu statutów gminnych kas miejskich pożyczkowo-oszczędnościowych, 5) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, 6) projekt rozporządzenia o zmianie granicy niektórych powiatów w województwie poznańskiem, 7) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o likwidacji państwowych czynszów dzierżawnych i dziesięcin wieczystych, 8) rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Strzyszowa, powiat Strzyszów, 9) rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Opoczno, 10) rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminnej miasta Łańcut, 11) rozporządzenie o włączeniu do gminy Kałusza gmin wiejskich, 12) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o udzielaniu pożyczki państwowej, 13) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przekształceniu spółek akcyjnych w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, 14) rozporz. o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Krosno, 15) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1924 o wysokości odsetek prawnych, 16) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1924 o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne, 17) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków prawno-publicznych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych, 18) ustalenie zasad w sprawie zarządzeń na terenie województw poleskiego, wołyńskiego i nowogrodzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego.

O zagraniczne długi Francji

Paryż (PAT). Minister skarbu Clementel w wywiadzie z „New York Herald“ oświadczył, że zaniepokojenie w Stanach Zjednoczonych w związku ze sprawą długów francuskich jest następstwem fałszywego interpretowania przez wrogów Francji jednego z paragrafów ostatniego komunikatu o sytuacji finansowej Francji. Paragraf ten stwierdza, że część opinji francuskiej uważa za słuszne, aby rozdział długów niemieckich był dokonany w stosunku proporcjonalnym do majątku krajów sojuszniczych. Minister nie przyjął jednak tej suggestji i przy rokowaniach nie wysunie jej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Przed upadkiem Mussoliniego

Gabinet utworzyłby Giolitti

Wiedeń (PAT). „Neue Wien. Tagblatt" donosi z Rzymu: Po wczorajszej konferencji Mussoliniego z królem odbyła się dłuższa narada parlamentarzystów Giolittiego, Orlanda i Salandry. Na konferencji tej omawiali wymienieni posłowie możliwość rozwiązania kryzysu włoskiego i stwierdzili, że jedynem możliwem wyjściem z obecnego położenia jest utworzenie gabinetu koalicyjnego. W takim wypadku król powierzyłby utworzenie gabinetu Giolittiemu, zaś teki ministerstwa spraw zagranicznych i wewnętrznych objęłyby Salandra i Orlando. Utworzony w ten sposób gabinet koalicyjny Giolittiego rozpisałby natychmiast nowe wybory.

Wiedeń (AW). Jak donosi „Abend", król włoski przyjął Mussoliniego na audjencji, która trwała dwie godziny i wyraził przy tej sposobności życzenie zmiany rządu w interesie spokoju wewnętrznego. Król apelował do patrjotyzmu Mussoliniego, żądając, aby ustąpił, na co Mussolini odpowiedział, że sam wybierze stosowną chwilę i prosił króla, aby jeszcze przed przesileniem rządowem wydał powszechną amnestję dla zbrodniarzy politycznych i ogłosił proklamację do obywateli włoskich, wzywającą ich do zakończenia walk partyjnych i do przeprowadzenia reformy wyborczej na znak pogodzenia się i pojednania.

TELEGRAMY

—o—

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM VIRTUTI MILITARI

Warszawa (AW). Ministerstwo skarbu poleciło Izbom skarbowym rozpocząć natychmiast wypłatę należnej pensji kawalerom Virtuti militari za rok 1923 w kwocie 300 złotych.

ZWOŁANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Berlin (PAT). Nowo wybrany Reichstag zbierze się 10 stycznia.

O UTWORZENIE RZĄDU W NIEMCZECH

Berlin (AW). Kanclerz Marx przybył wczoraj do Berlina i czynić będzie dalsze zabiegi około utworzenia nowego rządu. Wobec jednomyślności stronnictw w sprawie ewakuacji strefy kolońskiej wytyczne dla przyszłego rządu w tej kwestji są ustalone.

TRÓJPRZYMIERZE NA DALEKIM WSCHODZIE

Londyn (PAT). „Daily Mail" donosi z Pekinu: W tutejszych poselstwach sądzą, że obecnie wszczęte rokowania japońsko-sowieckie prawdopodobnie przyniosą uznanie rządu sowietów przez Japonję oraz zawarcie trójprzymierza japońsko-sowiecko-chińskiego, którego celem będzie kontrola polityki Dalekiego Wschodu oraz eliminowanie wpływów obcych. „Daily Ekspress" sądzi, że kierunek, jaki obecnie przybiera polityka chińsko-sowiecko-japońska, zagrozi poważnie interesom mocarstw europejskich.

JAK SIĘ ROBI WYBORY W ROSJI

Moskwa (PAT). Tutejsza radiostacja komunikuje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Związku republik sowieckich postanowiło zaproponować komitetowi wykonawczemu wszystkich związkowych i autonomicznych republik oraz okręgowym gubernjalnym komitetom unieważnienie wyborów do sowietów w tych wszystkich miejscowościach, gdzie ludność brała niedostateczny udział w wyborach i przeprowadzić nowe wybory, zwracając uwagę na to, aby w wyborach brały udział szerokie masy ludności pracującej, oraz aby robotnicy i włościanie bardziej czynny i bezpośredni udział brali w pracach sowietów.

—ooo—

O opróżnienie strefy kolońskiej

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Londynu: W tekście noty w sprawie strefy kolońskiej, uchwalonej w sobotę przez konferencję ambasadorów, dokonane będą jeszcze zmiany, zanim zostanie ona przesłana rządowi niemieckiemu. Rządy angielski i włoski oświadczyły, że w tej sprawie nie mogą udzielić pełnomocnictw swym paryskim ambasadorom i zastrzegają sobie ostateczną decyzję przed wysłaniem noty do Niemiec.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Pisma zaznaczają zgodnie, że ze strony angielskiej przewidywane jest równoczesne opróżnienie zagłębia Ruhry i strefy kolońskiej w kwietniu, a najpóźniej dnia 1 maja.

NOTA RADY AMBASADORÓW

Paryż (PAT). „Temps" donosi, że tekst noty, jaka ma być wystosowana do Niemiec, będzie przedłożony rządowi angielskiemu, belgijskiemu, francuskiemu, włoskiemu i japońskiemu do zbadania. Konferencja ambasadorów ustali ostateczny tekst noty na środowem posiedzeniu.

STANOWISKO AMERYKI

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Waszyngtonu, że w Białym Domu sądzą, że kompromis, na podstawie którego Kolonia byłaby opróżnioną w kwietniu, byłby do przyjęcia zarówno dla aljantów jak i dla Niemiec.

Przegląd gospodarczy

TARG WTORKOWY

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—28 gr, mleko niezbierane 1 litr 32—35 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'60—5 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 11—1160 zł, jaja sztuka 19—20 zł. kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—7 zł, kaczki bite sztuka 3—6 zł, gęsi żywe sztuka 6—12 zł, gęsi bite sztuka 5—10 zł, indyki sztuka 12—18 zł, indyczki sztuka 8—12 zł, jabłka krajowe 1 kg 60—1 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1 kg 1—1'80 zł, ziemniaki 1 kg 11—12 gr, buraki 1 kg 18—20 gr marchew 1 kg 12—15 gr, czosnek 1 kg 1—1'50 zł, kapusta 1 kg 10—15 gr, karpiele sztuka 8—12 gr, kalarepa sztuka 8—20 gr, szpinak 1 kg 70— 80 gr, chrzan 1 kg 1'50—2'50, kalafiory sztuka 1—2 zł.

PREMJOWA POŻYCZKA DOLAROWA

Dnia 2 stycznia 1925 odbędzie się ciągnienie 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, przyczem wśród 53 przewidzianych planem premji wylosowana będzie wielka premja 40.000 dolarów. Niewykupione obligacje premjowej pożyczki dolarowej będą w oddziałach Banku polskiego i PKO oraz w poważniejszych bankach prywatnych do nabycia po cenie 5 dolarów jeszcze tylko do 31 grudnia.

WZMOŻENIE SIĘ OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

Warszawa. (AW) Według danych zebranych z 43 banków należących do Związku banków wkłady wszelkich typów wynosiły z końcem stycznia br. 21 i pół miljona złotych, lutego 35'2, marca 48'7, kwietnia 64'5, maja 86'6, czerwca 94'2, lipca 110'3, sierpnia 128'8, września 152'9, października 175'8. Jak się więc okazuje, mimo trudności przeżywanych przez życie gospodarcze i narzekań na brak środków obrotowych na rynkach pieniężnych zauważyć się daje stała poprawa.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-FRANCUSKIE

Paryż. (PAT) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z przewodniczącym Trendelenburgiem przybyła tu. Pierwsze posiedzenie z delegacją francuską odbędzie się prawdopodobnie dziś popołudniu.

MONETY ZŁOTE W ROSJI

Berlin. (PAT) Z Moskwy donoszą, że z początkiem roku 1925 mennica w Leningradzie będzie wybijała czerwieńce złote, oraz monety srebrne i miedziane.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 30 grudnia. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, — 5'17 i pół, sprz. 5'19, kup. 5'16, funty 24'60, sprz. 24'66, kup. 24'54. Czeki: Belgja 25'92 i pół, sprz. 25'99, kup. 25'86, Holandja ——, Londyn 24'62, sprz. 24'68, kup. 24'56 Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 28'12 i pół, — 28'10. sprz. 28'17, kup. 28'03, Praga 15'73, sprz. 15'77, kup. 15'69, Szwajcarja 101'10. sprz. 101'35. kup. 100'35 Wiedeń 7'32 i trzy czwarte, sprz. 7'34 i pół. kup. 7'31, Włochy 22, sprz. 22'06, kup. 21'94.

Giełda krakowska 30 grudnia

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·30	0·35	0·34
Bank Hipoteczny	0·50	0·55	
Bank Małopolski	0·30	0·35	
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·18	0·18	0·16—0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0·05	0·10	0·07—0·09
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercyjny I—IV	0·18	0·28	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	5·75	6·25	6·00
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	[illegible]	0·35	0·32
[illegible]			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·55	0·65	
„Polski Głos"	0·25	0·35	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·10	0·15	
Zieleniewski I—IV em. . .	9·00	9·25	9·15—9·25
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·45	0·55	0·51
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lamiesz"			
„Trzebinia" —VI	0·70	0·80	0·75
„Pocisk"	0·75	0·85	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·25	0·30	
Automotor			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	[illegible]	14·75	14·60
Siersza	4·00	4·50	4·30
Tepege I—IV	2·00	2·25	2·10—2·15
Polska Nafta	0·55	0·60	0·57—0·59
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·20	0·25	0·25
Oikos			
Pezet			
Strug	0·70	0·80	0·80
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·40	0·45	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia . . .	8·50	9·00	9·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·12	0·17	0·17
Porcelana Ćmielów	0·50	0·60	0·55—0·58
„Krakus" I—VI em. . . .	0·60	0·65	60 5
Fabr. cukru w Chodorowie	4·25	4·75	4·50—4·60
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·20	0·25	

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 31 grudnia.

AWANTURA W WIELKIEJ WSI

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przed sędzią jednostkowym Hubaczkiem przeciw Józefowi Jewule, Franciszkowi Jewule, Antoniemu Karasiowi, Edwardowi Jewule, Antoniemu Musiałowi, Stanisławowi Regiecowi, Stanisławowi Golonce, Stanisławowi Migoniowi, Władysławowi Pawlinie, Tadeuszowi Kurasiowi, Wojciechowi Wojnickiemu, Janowi Golonce, Władysławowi Zwolińskiemu, Ludwikowi Jewule, Szymonowi Regiecowi, Ludwikowi Zwolińskiemu, Janowi Leśniakowi, Antoniemu Sumarze, Bolesławowi Surdze, Stanisławowi Pancerzowi i Adamowi Trynce. Wszyscy obwinieni zamieszkali w Wielkiej Wsi, oskarżeni są o to, że dnia 4 czerwca 1924 w towarzystwie innych niewyśledzonych wspólników, na osobach Andrzeja Skobla, Antoniego Tutuniaka i Izydora Olecha, robotników w dworze tej wsi, dopuścili się gwałtu przez obstąpienie ich kołem i zagrożenie pałkami, aby zmusić ich do wydania broni. Następnie wtargnęli na ogrodzone murem podwórze sądu powiatowego w Wojniczu i tam rozbiwszy drzwi do aresztu, zdemolowali części urządzenia. Zajście wywołane było na tle przychwycenia bydła, własności wieśniaków, na pastwisku dworskiem.

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Józefa Jewulę i Franciszka Jewulę każdego na 4 miesiące aresztu, zaś Antoniego Karasia, Edwarda Jewulę, Antoniego Musiała, Stanisława Regieca, Stanisława Golonkę, Stanisława Migonia, Władysława Pawlina, Tadeusza Kurasia, Wojciecha Wojnickiego i Jana Golonkę każdego na 3 miesiące aresztu. Reszta została uwolniona. Bronił adw. dr. Nehmer.

Związki i zgromadzenia

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna na prawo została napowrót otwarta pod kierownictwem radcy miejskiego dra Mullera. Udziela się wszystkim bezpłatnej porady prawnej, załatwia spory między lokatorami a właścicielami. Każdy mieszkaniec Krakowa może się wpisać na członka robotniczej ochrony lokatorów. Godziny przyjęć od 6—8 wieczorem, zaś w niedziele i święta od godz. 11—1 popoł.

Przegląd społeczny

—o—

MINISTER PRACY NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W dniu 29 bm. minister Sokal przyjął w gmachu województwa w Katowicach przedstawicieli całej prasy górnośląskiej, wobec których podkreślił, że ze względu na walkę konkurencyjną, jaką Górny Śląsk z Niemcami prowadzić musi, koniecznem jest wytężyć wszystkie siły. Wysiłek ten wyjść musi od całego przemysłu, to jest od pracodawców i robotników. Minister wskazał na to, czego od pracodawców spodziewać się należy, chociażby nawet obecnie nie byli oni w możności zdobycia się na wkłady dla celów inwestycyjnych. Lepsza gospodarka w zakładach zależy przedewszystkiem od umiejętnego prowadzenia technicznego i handlowego przedsiębiorstw, wprowadzenia nowych metod administracji oraz zdobywania sobie w nowych warunkach nowych rynków zbytu. Robotnicy ze swej strony ułatwić mogą reorganizację; przyczyniając się do wprowadzenia tych nowych metod, które — jak wieloletnia praktyka wykazała — przynoszą klasie robotniczej duże korzyści. Minister Sokal zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że rząd ma największą troskę o potrzeby przemysłu tej dzielnicy, oraz wyraził przekonanie, że Górny Śląsk, który po tylowiekowem oderwaniu od macierzy został wreszcie po wsze czasy związany z Rzecząpospolitą, wejdzie w bliskiej przyszłości na normalną drogę pełnego rozwoju gospodarczego i społecznego.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE SODY SOLVEY

W poniedziałek 29 bm. odbyła się konferencja w sprawie strajku w fabryce sody „Solvey“ w Borku Fałęckim, trwającego trzy tygodnie. Z ramienia Związku wzięli udział tow. Czuma, Różycki, Kurowski i inni, z ramienia Inspektoratu pracy p. Korkiewicz. Po długich pertraktacjach zgodził się Związek na następujące warunki: 1) podwyżka płac od grudnia 2) niewydalanie z powodu strajku itd. Po konferencji odbyło się olbrzymie zgromadzenie w baraku, gdzie po szeregu przemówień przyjęto warunki. Wszyscy zabierający głos w dyskusji robotnicy wzywali do organizowania się w Związku, gdyż tylko tą drogą można polepszyć swą dolę.

Z RUCHU DOZORCÓW DOMOWYCH

W niedzielę 21 grudnia odbyło się w Oświęcimiu zebranie miejscowych dozorców i dozorczyń domowych. Przemawiali delegaci z Krakowa, którzy zdemaskowali zdradziecką działalność chadeków. W dyskusji zebrani żalili się na nieznośne stosunki zwłaszcza występowali przeciw właścicielom domów, z powodu panującego z ich winy niechlujstwa. Odchody naturalne wylewają oni na podwórze, po którem ludzie i zresztą oni sami chodzić muszą. Policja zaś i magistrat do których udawali się ze skargą dozorcy, obojętne gdy chodzi o porządek, a komisarz policji p. B. zamiast zająć się słusznymi zarzutami, począł prawić dozorcom morały o uczciwości i t. p. brednie. Tylko na interwencję, w takich wypadkach, co jest obowiązkiem władz, się nie zdobył.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

NR. 52 „WIADOMOŚCI LITERACKICH“ przynosi wywiad z M. J. Wielopolską, artykuły o satyrach politycznych na Polskę i Napoleona braci Schległów, o pisarzu holenderskim Couperusie, recenzje z plastyki W. Husarskiego i z muzyki J. Iwaszkiewicza, uwagi Z. Stryjeńskiej p. t. „Szary słowik“, dział „Camera obscura“, przegląd prasy i notatki. W numerze warunki III. konkursu „Wiadomości Literackich“ na najtrafniejsze odgadnięcie nazwisk literatów, mających otrzymać w b. r. trzy nagrody wydawców polskich.

„ŻYCIE“ NR. 5 za styczeń 1925 opuścił już prasę. Numer 5 „Życia“ jest świadectwem wysokiego poziomu literackiego tego miesięcznika. Prawdziwemi arcydziełami nowelistyki są prace Flauberta „Biblioman“ i Luigi Parandello „Wyższe prawo“. Awerczenko pobudza do homerycznego śmiechu w noweli p. t. „Uleczona“. Około 10 innych nowel pióra znanych pisarzy polskich, francuskich, włoskich, angielskich i t. d. uzupełnia bogatą treść numeru 5 „Życia“. W dziale „W świecie gwiazd“ znajdują się 2 portrety pięknych artystek sceny polskiej. Cena numeru 1 zł. 50 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzienników, kioskach i na dworcach kolejowych lub wprost w administracji, Cieszyn, skrytka pocztowa 25.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).